

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnośzenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.



OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, śród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologa 20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

ORGAN POSTĘPOWO-NARODOWY.

PIĄTEK, 5 Lutego 1915 r

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — No 23.

Ostatnie wiadomości

Wielka Kwatera Główna.

4 lutego.—Urzędowe.

Z terenu zachodniego.

Na froncie pomiędzy morzem Północnym a Reims odbywały się tylko walki artyleryjskie.

Nowe ataki francuskie pod Perthes odparto wśród strat dla nieprzyjaciela.

Na północ i północny zachód od Massiges (na północny zachód od St. Menehould) zaczepiły wojska nasze wczoraj, nieprzyjaciela przebiły się szturmem przez trzy położone za sobą linie rowów i usadowiły się w głównej pozycji francuskiej na szerokości 3 kilometrów.

Wszystkie kontr-ataki francuskie, powtórzone także w nocy, odparliśmy. Wzięliśmy do niewoli siedmiu oficerów i 601 szeregowców i zdobyliśmy 9 karabinów maszynowych, 9 dział mniejszego kalibru i wiele materiału.

Pozatem nadmienić tylko warto, że w środkowych Wozegach pierwsza bitwa naszego oddziału narcziarskiego przeciwko strzelcom francuskim miała przebieg dla nas pomyślny.

Z terenu wschodniego.

W Prusach Wschodnich odparto słabe ataki rosyjskie przeciwko pozycji naszej na południe od Memla (Kłapedy).

W Polsce na północ od Wisły, łącznie z walkami kawalerji, o których już donoszono, odbywały się mniejsze potyczki mieszanych oddziałów wojsk.

Nad Bzurą, na południe od Sochaczewa złamał się rosyjski atak nocny wśród silnych strat nieprzyjaciela.

Atak nasz na wschód od Bolimowa, mimo silnych kontr-ataków

nieprzyjaciela, czyni postępy, liczba jeńców wzrasta.

W Karpatach walczą od kilku dni wojska niemieckie ramie przy ramieniu z armiami austro-węgierskimi.

Wojska sprzymierzone w trudnym i zaśnieżonym terenie górzystym odniosły cały szereg pięknych sukcesów.

Naczelne Dowództwo.

Ofenzywa niemiecka na morzu.

Z pewnego źródła nadchodzi następujący tajny rozkaz admiralicji angielskiej: Z powodu pojawienia się niemieckich łodzi podwodnych w kanale Angielskim i Irlandzkim mają wszystkie angielskie okręty handlowe wywiesić natychmiast bandery neutralne. Wszystkie odznaki, jak n. p. godła faktorii, nazwiska i t. p. mają być zakryte. Bander domowych prowadzić nie wolno. — Rozkaz ten ma być zachowany w tajemnicy.

BERLIN, 4 lutego (urzędowo). „Reichsanzeiger“ publikuje urzędowo następujące ogłoszenie:

1. Wody około Wielkiej Brytanji i Irlandji włącznie całego kanału Angielskiego ogłasza się niniejszem jako terytorjum wojenne. — Od 18 lutego począwszy, każdy napotkany w okolicach tych okręt handlowy nieprzyjacielski ulegnie zniszczeniu, przy czem nie zawsze będzie można usunąć niebezpieczeństwo, grożące załodze i pasażerom.

2. Także okręty neutralne w dziedzinie wojennej narażają się na niebezpieczeństwo, ponieważ wobec nadużycia bander neutralnych przez rząd angielski, nakazanego w dniu 31 stycznia, oraz wobec przypadków wojny morackiej nie zawsze uniknąć będzie można ewentualności, że ataki, obliczone na okręty nieprzyjacielskie, zwróca się także przeciwko okrętom neutralnym.

3. Żegluga na północy około wysp Szeotlandzkich, we wschodniej części morza Północnego i pas szerokości co najmniej 30 mil merskich wzdłuż wybrzeża holenderskiego nie są zagrożone.

BERLIN, 4 lutego. Za pośrednictwem J. C. M. okrętu „Ayeska“ nadchodzi wiadomość, że komendant, kapitan-porucznik v.

Mücke z załogą lądową J. C. M. okrętu „Emden“ wylądował w pobliżu Hodeidy (na południowo-zachodnim wybrzeżu Arabji), gdzie przygry go z zapalem wojska tureckie. Skoro przepłynięcie cieśniny Perim udało się bez przeszkody ze strony postunków angielskich i francuskich, dokonano wylądowania na wybrzeżu z całym spokojem w oczach pancernika francuskiego.

Zatonięcie okrętu angielskiego.

PARYŻ. Niemiecka łódź podwodna zatopiła okręt angielski „Takomoru“. Załoga została uratowana.

Niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała okręt angielski „Ikaria“, który jednak nie zatonął lecz, znacznie uszkodzony, przywieziony został z pomocą francuskich łodzi podwodnych, do Hawru.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

BERLIN. „Temps“ paryski donosi: W ubiegłym tygodniu zatonęła przy Nieuport francuska łódź podwodna 219. Pięć osób załogi utonęło, pozostali 35 zdołali się uratować.

Pół miliona rezerw australijskich.

RZYM. „Berliner Tageblatt“ donosi: Carmischel, minister oświaty w Nowej Południowej Walji oświadczył na posiedzeniu kupców, iż rząd postanowił wysłać do Europy na pierwsze żądanie, pół miliona ludzi.

Aeroplany niemieckie nad Baileul.

BERLIN. „Local Anzeiger“ zamieszcza następującą wiadomość: „Agencja Hawsa“ donosi, iż nad Baileul unosili się lotnicy niemieccy, którzy rzucali bomby.

Doniesienie angielskie z południowej Afryki.

UPINGTON. Biuro Reutersa donosi, iż pułkownik Maritz udał się do Niemiec po większe działa. Bój artyleryjski podczas ostatnich walk był tak ożywiony, iż boerowie pozostawili jeden nieuszkodzony karabin maszynowy. Wśród boerów znajduje się 4 oficerów niemieckich.

O trwały pokój.

Komitet ochotników polskich, inkorporowanych w armji francuskiej, wydał w Paryżu broszurę, w sprawie polskiej „Pour une paix durable“ (o trwały pokój). Rozwiązanie kwestji widzą autorowie w stworzeniu

Do Ogółu Robotników.

Wzywamy najszerze koła robotnicze do licznego przybycia na nasze

Publiczne Zebranie Sprawozdawcze,zwoływana przez **Komisję Międzyzwiązkową** w niedzielę d. 7 b. m. o godz. 3 po południu w wielkiej sali Biura Pośrednictwa Pracy (ul. Spacerowa 21). Zebranie odbędzie się w następującym porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Komisji Międzyzwiązkowej. 2) Stosunek do Komitetu Obywatelskiego.

SEKRETARJAT KOMISJI MIĘDZYZWIĄZKOWEJ.

niepodległego państwa. Ciekawa jest ona wszakże nie z tego względu, ale przez swój wybitnie antyrosyjski duch, którego nie oczekiwano od inkorporowanych do armii sojusznika, Rosji.

Omawiając oficjalne obietnice, poczynione Polakom przez Wielkiego Księcia Mikołaja i Cara, wykazują autorzy ich niewykonalność. „Pisany gest Mikołaja II, przypomina gest Aleksandra I, który dał Polakom szeroką autonomię i nawet koronował się na króla polskiego!.. To liberalne panowanie stopniowo przestoczyło się jednak w system, panujący obecnie, i mający na celu unicestwienie narodu polskiego, chociaż Aleksander I, Mikołaj I i Aleksander II, więcej posiadali możliwości sprawiedliwego traktowania „inorodców“ niż Mikołaj II, bowiem wówczas nie było jeszcze panrosyjskiego ruchu, reprezentowanego dziś przez „czarne seciny“ i „prawdziwych Rosjan“. Czy obiecana przez Wielkiego Księcia autonomia przeprowadziłaby się dała, choćby w części, w reakcyjnym, autokratycznym rządzie państwie?

Kto zna rząd rosyjski, odpowiadają autorzy, wie, że to niemożliwe. Gdyby nawet car do tego się skłaniał, to reakcja temu przeszkodzi. Po t. zw. czwartym rozdziale Polski, w r. 1913, t. j. zabranii Chełmszczyzny, car postanowił małe uczynić Polakom ustępstwo i w samorządzie miast wszyscy, oprócz prezydenta, mogą się posługiwać językiem polskim. Lecz i to się rozbiło o niezłomny opór Rady Państwa, która, pomimo wyraźnej woli cara, dwa razy projekt ów odrzuciła. Zdało się, iż po manifestie Wielkiego Księcia odetchnie się swobodniej nieco. Tymczasem Polaków, jak dotychczas, nie dopuszczają do urzędów państwowych, choć ich teraz jest mnóstwo i choć do obsadzenia ich sprowadza się urzędników z głębi Rosji a nawet z Syberji.

Jedyną ustępstwo polegało na tem, że na stacjach dróg żelaznych w Królestwie pozwolono na polskie napisy (jak to niedawno jeszcze było), lecz już po pierwszym zwycięstwie Rosjan, 6 października, przyszedł rozkaz ich „udalenia“.

Gdy ktoś zwrócił uwagę wysokiemu urzędnikowi państwowemu, że wypadałoby przecież uszanować manifest cara, usłyszał w odpowiedzi, że ten manifest nikogo

nie obowiązuje. „Kurjer Warszawski“ z 1 listopada r. b. stwierdza: „w półtora miesiąca po obietnicach zmartwychwstania Polski, nie można zauważyć najmniejszego nawet śladu ulgi w systemie uciskowym, pod którym jęczy Polska“.

Broszura zawiera także charakterystykę działalności Rosjan w Galicji wschodniej. Przystępstwo włączenia Galicji do Rosji stało się, jak twierdzą autorzy, na odpowiedzialność moralną koalicji.

Takie stanowisko liberałów rosyjskich rozważane jest natrzeźwo. Dowódca październikowców Guczkow chwalił się niedawno w rozmowie z pewnym publicystą, że „po wojnie rosyjsko-japońskiej zwalczał ideę autonomii polskiej i że te pierwsze jego kroki w polityce miały powodzenie“. Broszura cytuje też słowa rosyjskiego ambasadora (w Paryżu?), który w dniu ogłoszenia manifestu Wiel. Księcia wyraził się: „nawnością byłoby wierzyć, iż dałoby się Polakom tyleż swobody, ile w Galicji jej mają“. Na zakończenie wskazuje się jeszcze na stosunek Rosji do Finlandji.

Cóż na to panowie endecy i realistyczna arystokracja w Warszawie?

Do wszystkich protestów, jawnych i podziemnych, na hańbiącą tych panów odezwę z 25 listopada, przyłączyć należy ten oto protest „ochotników-polaków armji francuskiej“. Inne muszą być motywy ich „inkorporacji“, niż chęć pomożenia oficjalnej Rosji.

Z ziem Polskich.**Nowy biskup-sufragan gnieźnieńsko-poznański.**

„Vossische Zeitung“ donosi z Poznania, że arcybiskup dr. Likowski, w porozumieniu z rządem państwowym zamianował dotychczasowego regensa poznańskiego seminarjum duchownego i kanonika tumskiego, ks. dr. Jedzinka następcą swoim, jako biskup-sufragan diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Zezwolenie ze strony Papieża zdaje się być pewnym.

Komisja kościelna.

Według doniesienia „Kurjera Warszawskiego“ przy Centralnym Komitecie Obywatelskim organizuje się Komisja kościelna, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie zniszczonych w kraju kościołów i doprowadzenie zrujnowanych świątyń do stanu użytkowego.

Związek organizacyjny komisji stanowią: ks. prałat Zygmunt Chełmiecki, ks. kanonik Bączkiewicz i ks. Sokołowski. W

najbliższych dniach komisja będzie uzupełniona i wypracowany będzie szczegółowy plan jej działalności.

Składki na bezdomnych.

„Kurjer Poznański“ donosi, że akcja składkowa na bezdomnych, zapoczątkowana przez Radę Narodową pod zaborem pruskim, dała dotychczas przeszło 30 tys. mk. Zarząd Rady Narodowej zamierza akcją tą objąć bezdomnych skutkiem wojny rodaków wogóle, a więc nie tylko internowanych w Rzeszy niemieckiej, lecz niemniej ludność, która w nędzę popadła w zachodniej części Królestwa.

„Kurjer“ wzywa gorąco czytelników o jakną usilniejszą propagandę na rzecz akcji składkowej na bezdomnych.

Szkody wojenne w Polsce.

Jak donosi pismo „Silesia“, rosyjski minister spraw zewnętrznych Sazonow określił na posiedzeniu komisji budżetowej Dumy sumę strat z powody wojny w Polsce na 1 i pół miljaru rubli.

Burzenie i niszczenie przez wojska rosyjskie okolic kraju, uważa minister Sazonow, jako sprawę wywołaną koniecznością wojenną.

Z Warszawy.

W Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej jeden z fotografów wystawił w oknie wielką fotografię Legionu polskiego, zorganizowanego przy wojsku rosyjskiem.

Jakiś młody człowiek okno wystawowe rozbił i wyjąwszy fotografię, podarł ją i podeptał. Przybyła policja aresztowała młodzieńca. Stwierdzono, że był to pisarz z magistratu. Pisarza uwięziono.

Stwierdono, że należy do tak zwanych „fraków“ czyli do frakcji rewolucyjnej Polskiej Partji Socjalistycznej, która jest twórczynią strzelców galicyjskich, z których wyłonił się później Legion przy wojsku austriackim.

Z Częstochowy.

Na stanowisko prezesa komisji prowiantowej przy radzie miejskiej mianowany został dr. Józef Markusfeld.

Komisja prowiantowa wydała cennik, w celu unormowania cen na produkty spożywcze.

Życie w Częstochowie płynie dość normalnie.

Daje się zauważyć wycieńzona praca społeczna i dobroczynna.

Ostatnio wygłosił dr. Kohn odczyt na rzecz Doraźnej pomocy dla nauczycieli i jak należy sądzić dochód był wcale pokązny.

Również urządzono koncert dla handlowców, którzy z powodu wojny stracili zajęcia.

Napad bandycki.

(a) Na drodze z Będzina do Miłobądz kilka bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na przejeżdżającego kupca z Będzina, Radoszyckiego.

Pod groźbą śmierci bandyci zrabowali z górą tysiąc rubli, następnie zdarli z Radoszyckiego futro i buty; wobec zaś jego oporu skatowali go i w. zucili na pół nagięgo do rzeczki.

Pomimo zimna i ran, Radoszycki wydobyl się z wody i znalazł schronisko w pobliskim domu włościańskim.

Zawiadomione o napadzie władze

wszczęły energiczne poszukiwania, dzięki którym ujęto 6 bandytów.

Radoszycki rozchorował się ciężko i walczy ze śmiercią.

Kronika polityczna.

Wrzenie na Kaukazie.

SOFIA. Jak donosi „Vossische Zeit.“, stosownie do wiadomości z Konstantynopola, w Batumie wyniknęły rozruchy pomiędzy wojskiem. Jest to rezultat planowej akcji rewolucyjnej. Doszło do walki pomiędzy zbuntowanymi i innymi oddziałami. Jest wielu rannych i zabitych.

Sprawa aresztowanych posłów.

PETERSBURG. Rozprawy sądowe w sprawie aresztowanych posłów Dumy rozpoczną się 7 marca.

Niemiecka sztuka wojenna.

Londyńska „Morning Post“ pisze, że Niemcy w naukach wojskowych stoją na czele. Sprzymierzeni usiłowali wprowadzić naśladować ich okopy, lecz naśladownictwo to okazało się mało wartościowym. Jeżeli Anglicy i Francuzi chcą osiągnąć cel, muszą najpierw prześcignąć pomysłowość niemiecką.

Belgijska neutralność.

„Matin“ donosi z Hawru, iż rząd belgijski zamierza wydać broszurę z przedmową ministra spraw wewnętrznych Houynasa w sprawie belgijskiej neutralności.

Syn byłego prezydenta Francji w niewoli.

Pisma francuskie donoszą, iż Klaujdusz Kazimierz Périer, syn byłego prezydenta Francji, wzięty został do niewoli w walkach pod Soissons.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Zwiedzenie odwachów i więzień.

Nowomianowany prezydent policjizwiedzał wczoraj kilka odwachów policyjnych Milicji Obywatelskiej oraz więzienia i informował się dokładnie o panujących tam stosunkach.

Z cechu rzeźnickiego.

Wczorajszy pogrzeb długoletniego majstra cechowego Teodora Ratkego stał się przyczyną zgromadzenia, na którym omawiano także sprawy bieżące. Wykazało się przy tej sposobności, że większa część członków pozostaje jeszcze pod wrażeniem zakwestionowania wojennych i nie może zdecydować się na razie na zgodną i intensywną pracę. A najwyższy czas na to, jeżeli proceder rzeźnicki prędzej czy później nie chce stać się przedmiotem lekceważenia.

Wymówka jakoby braku dowozu bydła, korzeni i innych przypraw, nie może być uzasadnioną, gdyż cech, jako całość, mógłby z łatwością osiągnąć to, co jednostce sprawiałoby trudności. Według zasięgniętych informacji może cech być pewien, że pod tym względem dozna poparcia władz w każdym kierunku. Wątpliwości i przeszkody innego rodzaju zachodzący odąd pod żadnym warunkiem nie powinny.

Starszy cechowy wywodził: Nie zapominając ani na chwilę o tem, że jesteśmy poddani rosyjskimi, nie możemy jednak również zapominać pod żadnym warunkiem, że mamy także swoje zobowiązania wobec ludności miasta. Przeciwnie: panująca drożyzna artykułów spożywczych,

a przede wszystkim nadmiernie wysokie ceny mięsa, są dla nas poważną wskazówką, aby nie zaniechać żadnego środka w celu niesienia pomocy i ratunku. Któżby to miał uczynić, jeżeli nie my właśnie, którzy na tem polu mamy największe wiadomości i doświadczenie!

O ile sprowadzanie bydła na rzeź i innych artykułów potrzebnych sprawia trudności, powinien cech postarać się w gubernatorstwie o potrzebne legitymacje i glejty, żeby dowóz mógł się dokonywać swobodnie i bez przeszkody. Takiego postępowania nikt nie może sobie tłumaczyć fałszywie, gdyż co czynimy, podejmujemy nie tylko w interesie własnym, ale także na korzyść całej ludności miejskiej, cierpiącej biedę. Postępując tak, służyć będziemy ojczyźnie więcej, niż pozostając nadal w dotychczasowej bierności i bezczynności.

Większość majstrów cechowych podziela powyższe wywody i w najbliższym czasie ma być zwołane walne zgromadzenie członków w celu powzięcia odpowiednich uchwał. Najkoniec omawiano jeszcze sprawę rzeźni, która także jaknajprędzej musi być załatwioną. Nad tym punktem mają się również odbyć osobne narady.

Przeciwko obrońcom prywatnym w Sekcjach rozpoznawczo-pojednawczych.

(o) Na wczorajszym posiedzeniu Sekcji prawnej przy O. K. M. O. wydano rozporządzenie Sekcji rozpoznawczo-pojednawczym przy dzielnicach milicyjnych, którym to rozporządzeniem surowo zabrania się prywatnym obrońcom występowania w imieniu osób, których sprawy rozpatrywane są w tychże komisjach, jak również członkom tychże komisji prawnych dzielnicowych zabrania się występować, jako obrońcy prawni, oraz udzielania porad prawnych, czy to piśmiennych, czy ustnych.

Sprawy cywilne ponad 300 rb.

(o) W dniu wczorajszym w komisji prawnej przy C. K. M. O. zaczęła funkcjonować nowa cywilna Sekcja sądowa, która rozstrzygać będzie sprawy cywilne na sumę powództwa powyżej 300 rb.

Z sekcji zbierania ofiar.

(o) W lokalu fabryki Szleserowskiej manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 151 pod przewodnictwem dyr. Findeisena odbyło się posiedzenie członków Sekcji zbierania ofiar przy K. O. N. P. B.

Postanowiono zaopatrzyć naczelników dzielnicowych w opaski.

Sekcja kobiet przyłączyła się do sekcji zbierania ofiar dla wspólnej współpracy. Jako delegatka Sekcji kobiet występowała pani Pytlasińska. Jury konkursu na najlepszy rysunek nowych nalepek i znaczków K. O. N. P. B. wyznaczyło I nagrodę p. Romanowi Buzajowi, II p. Helenie Kagan i III p. Saphirsteinowi.

Postanowiono wydać nowe serje widokówek (kart pocztowych).

Fundusz żelazny.

Z okazji 40-to lecia ślubu jednego ze znanych tutejszych obywateli i założycieli Towarzystwa pielęgnowania chorych „Bykur Cholim“ p. Leona Flatto, członkowie tego Towarzystwa złożyli pewną sumę w papierach wartościowych jako fundusz żelazny imienia jubilata.

Dalsze dobrowolne ofiary dla powiększenia tego funduszu przyjmują pp. Ad. B. Rosenthal, Krótka Nr. 12 i D. Nowinski Pańska Nr. 39.

Z Komitetu opałowego.

Z powodu podniesienia się kosztów

zwózki drzewa z lasu miejskiego do miast, Komitet Opałowy, wchodząc w położenie składników - detalistów, upoważnił ich do sprzedaży drzewa, poczynawszy od dnia dzisiejszego, po cenie 28 kop. za pud loko skład.

Wypadek samochodowy.

Wczoraj o godz. 10 rano nastąpiło przy ul. Piotrkowskiej nr. 23 zderzenie się wagonu tramwajowego z samochodem ciężarowym.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Tramwaj, jak również i samochód zostały uszkodzone.

Zdemaskowanie szantażysty.

(o) Do mieszkania Szmula Berlinermana przy ul. Brzezińskiej pod Nr. 21, we czwartek ubiegłego tygodnia, podczas nieobecności B. przyszedł pewien jegomość, który przedstawił się żonie B., jako agent tajny miejscowej komendatury niemieckiej i począł grozić jej, iż mąż jej utaił 3000 kilo bawełny przed komendanturą, za co czeka go surowa odpowiedzialność. Prerażona żona Berlinermana, by ratować od odpowiedzialności, dała mniemanemu agentowi 25 rb. łapówki, którą tenże, po krótkim nibyto wzdraganiu się wziął i przyrzekł nie gubić Berlinermana.

Nazajutrz atoli w piątek, przyszedł do Berlinermana w towarzystwie kolegi, którego również przedstawił, jako tajnego agenta i ozaajmił, już samemu Berlinermanowi, iż pierwszy interes już załatwiony, lecz jeszcze musi otrzymać 50 marek, jako łapówkę dla wysoko postawionej osoby w komendanturze.

Ponieważ B. tyle pieniędzy nie posiadał, przeto dał szantażystom 32 marki, zaś resztę 18 marek B. umówił się oddać w niedzielę.

Tymczasem jednakże B. powziął pewne podejrzenie, co do osobistości agenta i udał się sam do komendatury w celu wyjaśnienia sprawy. Tam dowiedział się, iż padł ofiarą szantażu, zatem, gdy szantażysta w niedzielę przybył do niego w celu odebrania 18 marek, i zażądał nowych 50 marek łapówki, B. zechciał odebrać część danych pieniędzy, okazał zatem banknot stumarkowy, prosząc o wydanie reszty.

Gdy szantażysta naliczył reszty 40 marek, B. pochwycił je, oraz swoją stumarkówkę i uciekł po pomoc do szwagra swego Ieka Grynglasa przy ul. Cegielnianej 52 zamieszkałego.

Szantażysta był na tyle czelnym, iż w milicji oskarżył B. o dokonanie napadu bankowego i grabież, tu jednakże został zdemaskowany i ujęty.

Pemysłowy szantażysta ma lat 22, nazywa się Henryk Brama, mieszka przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 28, pochodzi z Pin-czowa, służył jako szeregowiec milicji w III Dzielnicy, gdzie wykazywał ożywioną działalność.

Wspólnik jego, który z nim razem był u Berlinermana, nazywa się Sruł Monszeju, zamieszkały przy ul. Benedykta 25, oprócz tego Brama wydał trzeciego, z którego namowy jakoby działał, Fajwla Działowskiego z ul. Wschodniej 23.

Wszystkich osadzono w więzieniu i wszczęto śledztwo.

Ukarany spekulant.

Właściciel sklepu z delikatesami przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 55, Maks Berman, zaczął skupywać świece i gromadzić je, aby w stosownej chwili sprzedawać na wagę złota.

Przyłapano go na tem i oddano pod sąd komisji rozpoznawczo-pojednawczej,

która skazała go na 50 rb. grzywny, ewentualnie na 5 dni aresztu, nagromadzone zaś, w celu spekulacji świece, skonfiskowano i sprzedano według cennika.

Z sekcji prawnej.

(o) Wyrokiem Sekcji prawnej przy I dzielnicy milicji obywatelskiej, skazano za kradzież po 7 dni obostrzonego aresztu następujących złodziei: 18 lat Józefa Wojciechowskiego, Antoniego Stalińskiego, Andrzeja Głowińskiego, Józefa Marciniaka, Jana Paturskiego, Władysława Draczyńskiego i Franciszka Paturskiego.

Teatr Polski (Cegielniana 68.)

Artyści Zjednoczeni w Niedzielę d. 7 lutego odegrają „Wesele Fonia” krótkowidła w 3-ach aktach Ryszarda Ruszkowskiego na benefit utalentowanego i sumienego komika Ludwika Szejera, ulubieńca naszej publiczności, która go jeszcze pamięta za czasów ś. p. Wołowskiego. Kreacje, jakie stworzył w ostatnich czasach, żywo nam stoją w pamięci zasłużyły na szczery oklask.

Nadzieję mamy przeto, że publiczność po brzegi wypełni teatr, dając tem dowód swej sympatii dla benefisanta.

Wyłamanie się z aresztu.

(c) Onegdaj w areszcie milicyjnym w Zgierzu, mieszczącym się w gmachu magistratu, osadzono aresztowanego pod zarzutem dokonania kilku kradzieży, zgierzana Edwarda Bałczewskiego, lat 22.

Wczoraj po północy milicjanci, dyżurujący w posesji magistratu, usłyszeli jakiś łoskot, a wkrótce potem trzask łamanego żelaza i czyjeś kroki na korytarzu. Poskoczyli więc coby prędzej do aresztu, a spostrzegszy, że drzwi do celi, w której siedział B. są wyłamane, wybiegli do przedsiönka i tu spotkali uciekiniera powracającego już ze dworu i uzbrojonego w rękojeść szpadla.

Jak się okazało, B. wybiegłszy przed magistrat, natknął się na wartowników wojskowych. Cofnął się więc do sieni dla wyczekania stosowniejszej do ucieczki chwili, nie przypuszczając, że jest ścigany.

Wprowadzony z powrotem do aresztu złoczyńca usiłował wyrwać się z rąk milicjantów w celu ponownej ucieczki, obeszła władniono go jednak i osadzono pod kluczem.

Stwierdzono, że B. znalazł się w posiadaniu kawałka żelaza, zaczął nim wybijać otwór w murze; że jednak robota ta szła mu zbyt ciężko, przeto postanowił uderować sobie do ucieczki inną drogą: najprzód pierwsze drzwi podważył żelazem, podłożył pod nie kilka cegieł, pochodzących z wyłomu w murze wskutek czego zamek pękł i drzwi się otworzyły. Następnie wyłamał zamek w drugich drzwiach, poczym znalazł się na korytarzu, gdzie stanął wobec jeszcze jednej zapory, w postaci drzwi z ciężkiej kraty żelaznej, prowadzących do przedsiönka. Drzwi te zdołał wyłamać własnym ramieniem i ztąd już bez przeszkody wyszedł na dwór, jednakże ucieczka nie udała mu się.

Jakim sposobem B. znalazł się w posiadaniu kawałka żelaza, które posłużyło mu do łamania drzwi, narazie nie wyjaśniono. Rękojeść szpadla złodziej zabrał z korytarza.

Napad bandycki.

(e) W lesie zgierskim na jadącego szosą piątkowską, handlarza z Piątku, Henocha Kuczyńskiego napadli niewiadomi złoźyńcy i zrabowali mu kilkanaście rubli. O napadzie zawiadomiono milicję zgierską.

Z prasy miejscowej.

Najstarsze z pism łódzkich „Łódzki Ztg.” pisał w Nr 82:

„Czy to się komu podoba, czy nie, dla każdego jednak patrzącego trzeźwo, nie ulega wątpliwości, że potęga Niemiec w zajętej Polsce zachodniej zakorzenia się coraz więcej. Wszystkie oznaki przemawiają niedwuznacznie za tem, że:

1) przed upłynięciem roku bodaj spodziewać się należy zawarcia pokoju i

2) iż rząd rosyjski przed zawarciem pokoju nie będzie gospodarował w mieście naszym. Łódź pod pewnym względem pozostanie wprawdzie na razie składnikiem Rosji, lecz pozbawioną będzie wpływu rosyjskich.

Wynika stąd siłą konieczności, że mieszkańcy powinni się pogodzić z obecnym stanem rzeczy. Autor wywodzi dalej, że od Niemców, zajętych zupełnie działaniami wojennymi, nie można na razie spodziewać się dostatecznej pomocy, społeczeństwo łódzkie zatem pozostawione samo sobie, powinno skupić siły i zabrać się do pracy dla dobra ogółu.

W tym kierunku najwięcej może zdziałać prasa, której administracja niemiecka tak szeroką pozostawiła swobodę. Autor podnosi niezwykle liberalny i uprzedzący sposób działania niemieckiej władzy wojskowej w dziedzinie oświatowej. Co dawniej, nawet w czasie pokoju było zakazane, n. p. urządzenie publicznych wykładów historycznych — to dziś jest dozwolone, mimo trudnych warunków i zawikłań wojennych. Każdy podpisać może bez zastrzeżeń zatrywanie „Gazety Łódzkiej”, która pisze, że niemiecka cenzura wojskowa praktykuje się w sposób tak rzeczowy i warunkom miejscowym odpowiadający, że nie tylko nie działa ujemnie, le nawet w kierunku społecznym wprost dodatnio.

Inteligencja polska zaczęła też już wysnuwać konsekwencje z przytoczonego stanu rzeczy i, korzystając z większej swobody działania, wyzyskuje prądy społeczne dla celów wyższych, jak dowodzi między innymi urządzenie wykładów historycznych przez ruchliwe Stowarzyszenie nauczycieli chrześcijan, które sprowadziło prof. Dąbrowskiego z Kalisza.

Niemcy — wywodzi „Łódzki Ztg.” — nie powinni zostawać wstecz, lecz zabrać się również do pracy, korzystając z pomocy chwili. Tym sposobem przyniosą korzyści nie tylko sobie samym, nie tylko gminie łódzkiej, ale także temu państwu, które no zawarciu pokoju wywiesi swój sztandar na wieżach łódzkich, przyniosą korzyści nawet Rosji (będącej jeszcze ich ojczyzną), gdyż kultura niemiecka umożliwiła już niejeden postęp w Rosji.

Autor kończy gorącym wezwaniem Niemców, aby przyłożyli ręki do koniecznej pracy kulturalnej, o którą rozbić się muszą wszelkie zakusy podszczuwaczy wszechsłowiańskich.

Walki w Lasach Argońskich.

III.

(Komunikat Wielkiej Kwatery Głównej).

Również i Bagatelle Pavillon, jeden z najgłośniejszych punktów, został dnia 12 października przez Francuzów opuszczony i poddany Niemcom.

Zajęcie trzech wspomnianych pawilonów było wielkiem zwycięstwem moral-

nem. Nie zadowolono się jednakże ich posiadaniem, lecz nadal postępowała nasza ofensywa. Lecz i teraz posuwaliśmy się bardzo powolnie naprzód. Infanterja wciąż okopywała i oszańcowywała się. Często w nocy, by uniknąć niepotrzebnych strat w ludziach, infanterzyści szli razem ręką w rękę z „pionierami”, którzy uczyli tych pierwszych prowadzenia robót górniczych w skalistym gruncie.

Przy walkach i atakach szli ramię przy ramieniu. Również i artylerzysta często stawał w rowach strzeleckich. Zespolony więc został stosunek koleżeński, jaki rzadko zdarzał się podczas pokoju; jeden ufał drugiemu, opierając się nań w razie potrzeby — i wszyscy odważnie patrzyli śmierci w oczy.

Rów za rowem zdobywano. Przeciętna przestrzeń, jaką wywalczono, wahała się od 25 do 1000 metrów.

Odnosiliśmy nieraz większe zwycięstwa, udawało się jednakże czasami i Francuzom odnosić mniejsze, przemijające zwycięstwa i nasze posuwanie się naprzód przez kontrataki wstrzymywać.

(d. c. n.)

Do sprzedania

TYTON

różnego gatunku, najtańszy 1 rb. 30 kop.
funt. UL NOWO-CEGIELNIANA 41,
Jakubowicz. 144

SKŁODZINY

sprzedaje browar
Gustawa Keilicha
ul. Orła 25.

MACHORKA, TYTONIE, TABAKA do zażywania

i papierosy wszelkich gatunków,
po cenach przystępnych można dostać
ulica Benedykta № 21-23.
D. ZAKLIKOWSKI.

SZTUCZNE ZĘBY

w celu reklamy bardzo tanio, albo też
bezpłatnie u Dentysty,
PIOTRKOWSKA № 83.

CYGARA, TYTONIE, PAPIEROSY, GILZY i MACHORKE,

tanio można dostać u
HERMANA, Piotrkowska 35 m. 33

Kupuję kwity wszystkich lombardów
i zaliczenia kolejowe, płacę najlepsze
ceny. Cegielniana 51, Goldin, od 9—2 pp.

Zaginęła roczna suka, wyżeł-ceter, kasztanowata, we wtorek o godz. 5 po poł. Znalazcę uprasza się o odprowadzenie na ul. Zgierską № 75, do apteki lub o zawiadomienie za wynagrodzeniem. 3103—3

Aldolf Frybus zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki B-ci Sannet. 3107—1

Poszukuje się nauczyciela lub nauczycielki do udzielania lekcji gry na fortepianie, Mikolajewska 62 m. 6 od 9—12. 3108—1